

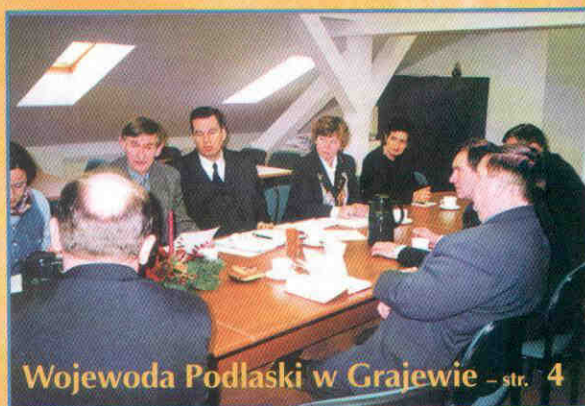


Rajgradzkie ECHA

* ROK XIII * NR 1 (143) * STYCZEŃ 2002 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *

W NUMERZE:

- X Wywiad z Burmistrzem Rajgrodu Zygmuntem Dziądziakiem na temat stanu oświaty w gminie str. 2
- X Nadal zmniejsza się liczba mieszkańców gminy Rajgród str. 3
- X Szkoły ponadgimnazjalne w powiecie grajewskim str. 5
- X Koniec Raju str. 8
- X Władysław Nowicki – wspomnienia z partii Micewicza str. 10



Wojewoda Podlaski w Grajewie – str. 4



XII Dekanalny Przegląd Jasełek – str. 16



Trwa budowa Gimnazjum w Rajgradzie. Śnieżyca i wichory przedłużyły czas pokrycia blachą dachu gimnazjalnego budynku.

WIEŚCI Z GRODU RAJ

Wywiad z Burmistrzem Rajgrodu - Zygmuntem Dziądziakiem

FINANSOWY DOŁEK GMINNEJ OŚWIATY

"RE" - Pod koniec roku kalendarzowego tło się słyszeć w naszej gminie niezadowolenie nauczycieli wynikające z niewypłacenia przez ninę ustawowej podwyżki płacy zasadniczej i przekazania do dyspozycji szkół zakładowych funduszy socjalnych. Czy to prawda, że nasza gmina weszła w nowy rok budżetowy z poważnym długiem w oświacie?

Z.D. - To wszystko jest prawdą, nowy rok budżetowy rozpoczęliśmy z zobowiązaniami w dziale "Oświata" sięgającymi 580 tysięcy złotych. Największe długie gmina miała do ZUS - 304.932 zł, w Urzędzie Skarbowym 40.733 zł (podatek od plac za listopad i grudzień). Wyrównanie plac zgodne z ustawową podwyżką wynosiło 48.700 zł, a nie przeznaczony szkołom fundusz świadczeń socjalnych wyniósł 87.690 zł. Na zadłużenie w oświacie składało się również szereg mniejszych kwot, k np.: za nauczanie języka angielskiego - 8.337 zł, za olej opałowy - 23.250 zł.

"RE" - Skąd się biorą aż takie długi w oświacie?

Z.D. - Zadłużenie to nawarstwia się od czasu do czasu. Przypominam to, co powiedziałem przed trzema laty: obejmując kadencję obecny samorząd otrzymał w spadku po poprzednikach nie zreformowaną sieć szkół na terenie gminy. Mieliśmy wówczas 9 szkół podstawowych i jedną filię. W roku 1999 nie udało nam się przeprowadzić reorganizacji na skutek silnego oporu społecznego i małej determinacji u większości radnych. Subwencja rządowa na naszą oświatę jest zbyt mała, aby utrzymać oświatę gminną w obecnym kształcie. Co miesiąc Ministerstwo Finansów przyznaje nam 1.999.010 zł. W każdym miesiącu musimy więc dołożyć prawie 100.000 zł do tego "karnuszka" z własnych, czyli gminnych pieniędzy. W skali roku do utrzymania wszystkich szkół w gminie, a mamy obecnie jedno gimnazjum, cztery szkoły podstawowe i cztery filie, musimy dołożyć grubo ponad jeden milion złotych, czyli dziesięć starych miliardów. Skoro więc od kilku lat przechodzimy w nowy rok budżetowy z długiem w oświacie, znaczy to, że planowane wydatki w tym dziale są zbyt duże, a więc gminę nie stać na utrzymywanie aż tylu szkół.

"RE" - Niektórzy ludzie w naszej gminie uważają, że dowożenie uczniów kosztuje prawie tyle, co utrzymywanie małych szkół. Jak jest naprawdę?

Z.D. - W gminie Rajgród obecnie uczą się 761 uczniów, w gimnazjum i szkołach podstawowych, a do oddziałów przedszkolnych uczęszcza 75 dzieci. Ilość uczniów w

gminie jest jednym z głównych czynników wpływających na ustalenie subwencji oświatowej. Wielkość otrzymywanej subwencji podzielona przez liczbę uczniów daje nam kwotę 239 zł, czyli takie pieniądze powinny wystarczyć na kształcenie dziecka w szkole przez cały rok. Wiemy, że współczynnik ten w szkołach wiejskich wynosi po kilka tysięcy złotych na jedno dziecko. Za dowożenie uczniów do gimnazjum i szkół podstawowych zapłaciliśmy w roku poprzednim 250 000 zł. Dla przykładu, utrzymanie obiektu szkolnego w Mieczach, do którego uczęszcza 22 dzieci, kosztuje gminę 148 000 zł. Dowożenie uczniów do gimnazjum, czy do szkół podstawowych większych, w których zapewnić możemy kształcenie na odpowiednim poziomie (nauka jęz. angielskiego, dostęp do pracowni internetowej), kosztuje kilkakrotnie mniej, niż utrzymywanie aż tylu małych szkół.

"RE" - Jakie rozwiązanie finansowego dółka w gminnej oświacie widzi burmistrz Rajgrodu?

Z.D. - W pierwszym dniu lutego b.r. zadłużenie gminnej oświaty wynosiło 300 000 zł. Większość mniejszych zobowiązań została uregulowana. Nauczyciele otrzymali wyrównanie plac za rok poprzedni, zapłacony został podatek i część składek ZUS-owskich. Nadal pozostaje do zapłacenia poważna kwota Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, który z każdym dniem nalicza karne odsetki. W pierwszym półroczu br. postaramy się uregulować wszelkie zobowiązania, ale będzie to, niestety, kosztem inwestycji w oświacie. Zamiast szybko budować i wyposażać budynek gimnazjalny, utrzymujemy zbyt dużo innych obiektów szkolnych i zatrudniamy zbyt dużo nauczycieli. Dziś o statusie wsi nie decyduje budynek szkolny, w którym uczy się garstka dzieci. O statusie współczesnej wsi decyduje dobry dojazd (asfaltowa droga), wodociąg z



dobrą wodą i kanalizacja, oświetlenie ulic i telefonizacja. Telefonizację już mamy, oświetlenie w miarę dobre, ale zaczynamy dopiero budować wodociągi, a wiele dróg potrzebuje natychmiastowej modernizacji. Większość pieniędzy gminnych powinna być przeznaczona na drogi i wodociągi. Zabezpieczenie dobrej wody jest warunkiem funkcjonowania większości gospodarstw rolnych, które utrzymują się z produkcji mleka. W gminie mamy ujęcie wspaniałej jakości wody i należy dołożyć wszelkich starań, aby położyć sieć wodociągową we wszystkich wsiach. "Pompowanie" pieniędzy gminnych w małe szkoły wiejskie, w których klasy składają się z kilku uczniów, jest bezzasadne i szkodliwe społecznie. Jesteśmy w stanie zabezpieczyć im dowożenie i kształcenie w szkołach większych i na lepszym poziomie.

DBAJMY O CZYSTOŚĆ GMINY

W skład Stowarzyszenia Samorządów Dorzecza Biebrzy wchodzi 11 gmin. Prezesem stowarzyszenia jest wójt z Radziłowa - Kazimierz Gwiazdowski.

W dniu 11 stycznia 2002 r. w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym "Knieja", nad Jezioro Rajgrodzkim, odbyło się spotkanie wójtów i burmistrzów gmin wchodzących w skład stowarzyszenia. W spotkaniu udział wzięli: Sławomir Zgrzywa - Marszałek Województwa Podlaskiego i Mieczysław Ilkowski - prezes Zarządu WFOŚiGW w Białymstoku. W konkursie na prowadzenie gospodarki odpadami stałymi i oczyszczaniem ścieków na terenie gmin, Stowarzyszenie Gmin Dorzecza Biebrzy otrzymało nagrodę z Ekofunduszu w wysokości 450 tys. zł. Po podziale tej kwoty, gminie Rajgród przypadło 45 tys. zł. Burmistrz Zygmunt Dziądziak zamierza zakupić kontenery o pojemności 7 m³ i postawić we wsiach na terenie gminy. ZGKiM w Rajgrodzie dysponuje samochodem, odkupionym od grajewskiej PSP, którym, po drobnej przeróbce, będzie możliwość transportowania śmieci na wysypisko. W Rajgrodzie wyposażono posesje właścicieli, którzy podpisali umowę z ZGKiM na odbiór nieczystości stałych, w dodatkowe 90 pojemników o 110 l pojemności. Wiosną, na ulicach w pobliżu jeziora, zainstalowanych zostanie 35 koszy pięćdziesięciolitrowej pojemności.

NADAL ZMNIĘJSZA SIĘ LICZBA MIESZKAŃCÓW GMINY RAJGRÓD

Na dzień 31 grudnia 2001 roku w gminie Rajgród było 6106 mieszkańców, a więc o 40 osób mniej, niż w roku poprzednim (na koniec 1999 r. było nas 6182 osoby).

W Rajgrodzie, na koniec poprzedniego roku zamieszkiwało 1940 osób, a więc o 20 osób mniej, niż rok wcześniej.

Do największych wsi należą: Woźnawieś – 546 osób, Biebrza – 516 osób, Belda – 295 osób, Kosówka – 247, Rydzewo – 225 osób.

W 2001 r. w gminie Rajgród urodziło się 68 dzieci, związek małżeński zawarły 62 pary, a zmarło – 80 osób.

NOWY DYREKTOR W BIEBRZY

W styczniu 2002 r. nowym dyrektorem Zakładu Doświadczalnego Melioracji i Użytków Zielonych „Biebrza” w Biebrzy został Sławomir Chrzanowski. Zastąpił on na tym stanowisku wieloletniego dyrektora, Andrzeja Żurka, który dyrektorem „Biebrzy” był od 1983 r.

Początek działalności „Biebrzy” miał miejsce w grudniu 1950 r., kiedy to zaczęto funkcjonować pod szyldem Centralnego Instytutu Rolniczego. Pierwszym kierownikiem był Jan Bystron. Początki działalności na tym terenie były w oparciu o wieś Pieńczykowo. Dopiero potem w uroczysku Klimkowo zaczęto budować domki mieszkalne i równocześnie obory i chlewnie. Potem pobudowano okazały biurowiec i bloki mieszkalne. „Biebrza” w swej ponad półwiekowej historii nosiła również nazwę Instytut Nawożenia i Gleboznawstwa. Od 8 lat Biebrza jest wsią, a od 3 lat posiada nazwy ulic.

W czasach przekształceń własnościowych i ogólnych przeobrażeń w gospodarce krajowej ZDMiUZ „Biebrza” przeżywa poważny kryzys. Czy jest szansa na uratowanie zakładu?

inf. wł.

SPORT W GMINIE RAJGRÓD

W styczniu 2002 r. dominował tenis stołowy. Nasi najlepsi tenisiści w kategorii szkół podstawowych: Artur Konwiego i Dariusz Tarnacki zakwalifikowali się do zawodów finałowych o puchar tygodnika „Kontakty” w Suchowoli i Szkolnych Igrzysk Sportowych w Wysokiem Mazowieckiem. Już od dwóch lat Artur i Darek nie mają sobie równych na szczeblu powiatu grajewskiego. Pewnie też wygrali w półfinałach wojewódzkich rozegranych w tym roku w Łomży i Augustowie. Życzymy im sukcesów w finałach województwa podlaskiego, gdzie będą grać z zawodnikami trenującymi regularnie w klubach, ale mimo to nie stoją na straonej pozycji.

Zarząd Klubu Europa – Jędrnia Rajgród składa podziękowanie Bankowi Spółdzielczemu w Rajgrodzie za finansową dotację na rzecz drużyny piłkarskiej. Miejmy nadzieję, że będzie to dobry przykład dla innych sympatyków i sponsorów, którym leży na sercu rozwój sportu w gminie Rajgród.

Z. T.



KONIEC „RAJU”

Śmierć człowieka jest zawsze wydarzeniem budzącym refleksje w rodzinie u najbliższych, u znajomych, czy w szerszym kręgu. Śmierć nagła zaskakuje wszystkich i roznieca dyskusje nad sensem życia. Śmierć samobójcza zaskakuje, przynębia wszystkich i rozwiązuje ludzkie języki. Żyjący silą się na tłumaczenie, szukanie przyczyn, wskazywanie winnych i tzw. „gdybanie”. Jakże wielu daje wówczas proste i genialne rozwiązania, ale za późno. Gdyby życie było schematyczne, a wszystkie zdarzenia dały się przewidzieć, świat wolny byłby od ludzkich nieszczęść i tragedii.

Rankiem 19 stycznia 2002 r. naszym miasteczkiem wstrząsnęła tragiczna wiadomość; w piwnicy bloku nr 4 znaleziono zwłoki powieszzonego mężczyzny, którym okazał się właściciel Przedsiębiorstwa Turystycznego – Handlowego „Raj”. O kłopotach przedsiębiorstwa p. Lecha Dobrzyckiego mieszkańcy Rajgrodu wiedzieli od dawna, a że sytuacja w ostatnich miesiącach stała się dramatyczna, świadczyły o tym zmiany szyldów na sklepach, zamknięcie „Raju”, przewożenie resztek towarów i pogłoski o zamiarze sprzedaży lub wydzierżawienia lokali.

Z pewnością, z chwilą śmierci twórcy PTH „Raj”, kończy się pewien etap najnowszej historii naszego miasteczka. L. Dobrzycki już w r. 1976, wraz z żoną, rozpoczął w Rajgrodzie działalność gastronomiczną, zakładając kawiarnię „Basia”. W okresie gierkowskim, w pełni rozkwitu PRL, otwarcie prywatnej kawiarni było swoistym nowum, w czasach, kiedy prawie wszystko było państwowe lub spółdzielcze. W rajgrodzkich warunkach całość ówczesnego handlu była w gestii miejscowej Gminnej Spółdzielni. Początkowo „Basia” mieściła się w wynajętym pomieszczeniu przy ul. Warszawskiej, u pp. Doliwów. Stylowe wyposażenie, nagłośnienie i druga sala z mini-dyskoteką pojawiły się wraz z przenosinami do nowych pomieszczeń, również przy Warszawskiej, tym razem nieco dalej od centrum, bo u pp. Sobolewskich. Dobre zaopatrzenie i miła obsługa, dodatkowo kolorowy telewizor na głównej sali, ściągaly do kawiarni młodzież i dorosłych. Był to czas, kiedy młodzi ludzie potrzebowali namiastki innego „świata”, niż ten w geoskich restauracjach.

Kiedy L. Dobrzycki był kierownikiem „Kniei” (Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy BGŻ), tamtejsza kawiarnia była jedynym w okolicy lokalem gastronomicznym na odpowiednim poziomie. Rajgrodzianie, nie tylko młodzież, chodzili pieszo przez las, bo wówczas mało kto dysponował własnym samochodem.

Doświadczenie w prowadzeniu kawiarni w Rajgrodzie i w „Kniei” przyczyniło się do życiowej decyzji pp. Dobrzyckich – budowania zajazdu w Rajgrodzie, nad brzegiem jeziora Rajgrodzkiego. Zajazd „Raj” pobudowany został w jednym z najpiękniejszych miejsc; na wysokiej skarpie wschodniej zatoki jeziora, naprzeciw Góry Zamkowej, na granicy starego Rajgrodu i nowego osiedla. Otwarcie „Raju” odbyło się w 1990r.

W czasie likwidacji Gminnej Spółdzielni w Rajgrodzie L. Dobrzycki nabył byłą restaurację „Jaźwieżanka”, hotel (w ostatnich latach działalności GS służył jako biurowiec) i pawilon handlowy. W restauracji powstał Nocny Klub „Gród”, biurowiec na powrót stał się hotelem, w pawilonie zaczął funkcjonować supermarket. Potem drugi sklep, „Delikatesy”, przy ul. Warszawskiej. I zdawałoby się, że wszystko jest w jak najlepszym rozkwicie. Duże zaangażowanie właścicieli, sporo zatrudnionych ludzi, dużo towaru, coroczne remonty poprawiające estetykę wewnątrz i obejścia, ale...poza wkładem własnej pracy, pochłonęło to również ogromną „kasę”.

W celu poprawienia kondycji finansowej własnego przedsiębiorstwa p. L. Dobrzycki udał się nawet na zarobek do USA. Podczas uroczystego zakończenia forum ekologicznego „EKORAJ”, kiedy siedzieliśmy przy lampce wina, oświadczył mi, że było to niepotrzebne, bo wówczas rozpadło się jego małżeństwo. Żona odeszła w 1996 r. W styczniu 1997 r. miały miejsce dwa pożary zajazdu „Raj” i tylko szybka i zdecydowana akcja strażaków spowodowała, że zajazd nie spłonął całkowicie. Wydarzenia te niektórzy mieszkańcy Rajgrodu wiązali ze swoście pojmaną karą za wprowadzenie „striptizu” na dyskotekach w „Grodzie”. Wówczas to przeprowadziłem z właścicielem „Raju” obszerny wywiad, który ukazał się w „RE” nr 2/1997. Poniżej cytuję końcową wypowiedź ze wspomnianego wywiadu: „Najwięcej, jak dotychczas, to z mojej działalności mają ludzie, których zatrudniam, mają pracę i wynagrodzenie. Rozległe inwestycje powodują, że często balansuję na pograniczu ekonomicznej wypłacalności. Nie poprzestane, dopóki nie zrealizuję swoich zamiarów. Zaczynałem od podstaw i nadzieję pokładałem w synach, dopiero oni będą czerpać zyski z dorobku mojego życia”.

Najnowsza inwestycja, jaką była dyskoteka w Rynie, okazała się niewypałem. Osaczony przez wierzących, opuszczony przez najbliższych, samotny z własnymi problemami i myślami – popełnił samobójstwo.

Śp. Lech Dobrzycki został pochowany w rodzinnej parafii w Niedźwiadnej.

J.S.

CO SŁYCHAĆ W POWIECIE?

WOJEWODA PODLASKI
W GRAJEWIE

W dniu 3 stycznia 2002 r. przybył do Grajewa na zaproszenie samorządu powiatowego wojewoda Marek Strzaliński. spotkał się z Zarządem Powiatu Grajewskiego, wójtami, burmistrzami oraz reprezentantami społeczności lokalnej. Po powitaniu przez starostę Henryka Poślednika wojewoda wysłuchał wniosków i opinii zebranych oraz odpowiadał na pytania:

Zygmunt Dziądział, burmistrz Rajrodu: - Czy kontrakt na realizację budowy ujęcia wody i stacji wodociągowej będzie nadal realizowany?

Wojewoda Marek Strzaliński: - Tak, rozpoczęte kontrakty będą realizowane.

Tadeusz Gryn, wiceburmistrz Grajewa: - Czy będzie refundacja zaległych opłat na dodatki mieszkaniowe?

Wojewoda: - To zadanie własne samorządu, niestety, dotacje na ten cel będą mniejsze o około 27%.

Kazimierz Gwiazdowski, wójt gminy Radziłów: - Jaka będzie wielkość dotacji dla samorządów w porównaniu do roku ubiegłego?

Wojewoda: w wielu dziedzinach będą niestety mniejsze, np. na inwestycje oświatowe przewiduje się jedynie 40 mln zł

Stanisław Wądołowski, burmistrz Szczuczyna: - Rozbudowa gimnazjum

to największy problem gminy Szczuczyn, a także gminy Rajgród (dodał dyrektor gimnazjum w Rajgrodzie, Zygmunt Tarnacki). Na jakie wsparcie finansowe takie gminy mogą liczyć?

Wojewoda: jak było już powiedziane, dotacje na inwestycje oświatowe będą niewystarczające. Szansą jest rezerwa celowa w wysokości 1 mld zł, która jest w dyspozycji MEN i przewidywana do kontraktów rządowych.

Stanisław Szletter, wójt gminy Grajewa: - Oprócz problemów inwestycji oświatowych gminę dotyka sprawa usuwania padłych zwierząt. Czy można liczyć na rozwiązanie kompleksowe w tym względzie? Ten sam problem zgłosił również wójt gminy Wąsosz Czesław Ołdakowski. Stwierdził, że wcześniej gminy Wąsosz i Szczuczyn zawarły porozumienie o dostawie padłych zwierząt na przerób na mączkę. Po zakazach w związku z BSE taka możliwość już nie istnieje, a problem padłych zwierząt pogłębia się. Jak gminy powinny się z tym uporać?

Wojewoda stwierdził, że jest to istotny problem, dlatego podejmie

działania w kierunku ogólnego rozwiązania tej trudnej sytuacji.

Starosta Henryk Poślednik stwierdził, że pozytywnym zjawiskiem jest zwiększona liczba środków na aktywne formy zwalczania bezrobocia w naszym powiecie. Są też sygnały, że zgłaszają się inwestorzy np. na budowę żwirowni lokalnych w związku z przebudową drogi krajowej E-61. Niestety, niektóre urzędy i urzędnicy w naszym powiecie niewłaściwie ich obsługują. Brak u nas jeszcze odpowiedniego klimatu do przyciągania inwestorów, ale należy to przewyżczać. Jest realna szansa pozyskania środków inwestycyjnych na wytworzenie i wykorzystanie energii odnawialnej, jaką jest tzw. biogaz. W tej sprawie są prowadzone rozmowy z inwestorami z Niemiec.

Wojewoda w podsumowaniu stwierdził, że poszukiwanie środków na konkretne inwestycje, jak np. wytworzenie biogazu, to najlepsza droga walki z bezrobociem. Należy tworzyć cały system oddziaływań wpływających na rozwój lokalnej przedsiębiorczości gospodarczej. To może być również rodzaj przedsiębiorczości o której niezbędności mówił wiceburmistrz Tadeusz Gryn.

Radny Powiatu Grajewskiego, Stanisław Filipkowski, reprezentujący PSL stwierdził, że problemu bezrobocia i rozwoju gospodarczego nie będzie można rozwiązać jeżeli liberalna polityka monetarna w Polsce nie zmieni się

Na zakończenie starosta podziękował gościom za spotkanie z samorządowcami z powiatu grajewskiego. Prezes Towarzystwa Miłośników Rajgrodu Zygmunt Tarnacki wręczył wojewodzie ostatnie numery Rajgrodzkich Echa i przewodnik "Jezioro Rajgrodzkie i okolice"

ZYGMUNT TARNACKI



Proponowane typy szkół i kierunki kształcenia w szkołach ponadgimnazjalnych na terenie powiatu grajewskiego na rok szkolny 2002/ 2003

Zespół Szkół Rolniczych w Wojewodzinie Wojewodzin

19-200 Grajewo, nr tel. 272-22-31

- a) Liceum Profilowane o profilach:
- kształtowanie środowiska
- rolniczo-spożywczy,
b) Technikum Żywności
c) Technikum Ekonomiczne
d) Zasadnicza Szkoła Zawodowa (kierunek wielozawodowy).

Zespół Szkół Zawodowych w Szczuczynie

ul. Szczuki I

19-230 Szczuczyn, nr tel. 272-50-12

- a) Liceum Ogólnokształcące
b) Technikum Mechaniczne
c) Technikum Elektryczne
d) Zasadnicza Szkoła Zawodowa
- elektryk,
- ślusarz
- mechanik pojazdów samochodowych

Zespół Szkół Zawodowych w Grajewie

ul. Wojska Polskiego 84, 19-203 Grajewo, nr tel. 272-31-81

- a) Liceum Profilowane o profilach
- ekonomiczno-administracyjnym (w tym: sekcja obrona narodowa),
- usługowo-gospodarczym,
- zarządzanie informacją
b) Technikum Technologii Żywności

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Grajewie

ul. Mickiewicza 3, 19-200 Grajewo nr tel. 272-20-96

- a) Liceum Ogólnokształcące
b) Liceum Profilowane o profilu
- zarządzanie informacją
- socjalnym

Zespół Szkół Rolniczych w Nieckowie

19-230 Szczuczyn, nr tel. 272-51-74

- a) Liceum Profilowane o profilach kształcenia
- ekonomiczno-administracyjnym,
- kształtowanie środowiska,
- usługowo-gospodarczym,
b) Technikum Zawodowe (technik ekonomista).

Zespół Szkół Specjalnych w Grajewie

ul. Elcka 11, 19-200 Grajewo nr tel. 272-31-15

- a) Zasadnicza Szkoła Zawodowa
- kucharz,
- murarz,
- introligator,
- malarz -tapeciarz

Zespół Szkół w Radziłowie

ul. Sportowa 1, 19-213 Radziłów nr tel. 273-63-14

- a) Liceum Profilowane – prowadzone przez Gminę Radziłów.

Nadmieniamy, że jest to wstępna oferta.

Aktualnie trwają prace nad ustaleniem oferty edukacyjnej w szkołach prowadzonych przez powiat grajewski.

W sprawach szczegółowych prosimy o kontakt z Wydziałem Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Grajewie, nr tel 273-84-64 lub dyrektorami poszczególnych szkół.

Zapraszamy do naszych szkół.

Powstało Stowarzyszenie Bioenergii Powiatu Grajewskiego

NATURALNE SUROWCE ENERGETYCZNE

Na przełomie września i października poprzedniego roku w Rajgrodzie odbyło się I Międzynarodowe Forum Ekologiczne "EKORAJ". Jedno z sympozjów dotyczyło programów energooszczędnych, podczas którego mocno akcentowano wykorzystanie drewna i jego odpadów, jako odnawialnych źródeł energii. W sympozjum tym, obok ekologów z Polski, Białorusi i Ukrainy, aktywnie uczestniczył starosta grajewski Henryk Poślednik. Już wówczas, starosta dał się poznać jako zaangażowany pasjonat poszukiwania naturalnych nośników energetycznych.

Już przynajmniej od dziesięciu lat w świecie produkuje się olej napędowy - biodiesel. Surowcem do pozyskiwania tego paliwa jest rzepak. Cena biodiesla jest zbliżona do ceny oleju napędowego produkowanego z ropy naftowej. Biodiesel nie zanieczyszcza środowiska naturalnego, a po rozlaniu się na glebę, wsiąka w nią, nie powodując najmniejszych nawet szkód ekologicznych. W styczniu br., z inicjatywy starosty grajewskiego, powstał zamiar powołania Zrzeszenia Producentów Rzepaku. Gleby w powiecie grajewskim nadają się do upraw rzepaku i wielu rolników podjęłoby taką produkcję. Warunkiem jednak jest zbyt, który z kolei warunkowany jest powstaniem na terenie powiatu fabryki produkującej biodiesel. Starosta Henryk Poślednik prowadzi rozmowy w celu pozyskania inwestora, ponieważ budowa fabryki biodiesla będzie bardzo kosztowna i zachodzi konieczność pozyskania obcego kapitału. Najbardziej zainteresowani projektem są Niemcy. Powstanie fabryki produkującej biodiesel w Grajewie otworzy możliwość zatrudnienia kilkunastu osób, a wielu okolicznych rol-

ników będzie miało pewny, gwarantowany zbyt na rzepak.

W planach starosty Henryka Poślednika jest również pozyskiwanie w powiecie biogazu. Masa surowców naturalnych gnije bez żadnego pożytku energetycznego, a powszechnie już wiadomo o korzyściach płynących z gazu wytworzonego z biomasy. Ponadto w powiecie mamy duże kompleksy leśne, obok jest Biebrzański Park Narodowy z tysiącami hektarów zarastających łąk. Drobne gałązki, posusz z brzegów jezior i z "dzikich" łąk może być dobrym i wydajnym paliwem stosowanym w specjalnych spalarniach. W takich spalarniach - ciepłowniach surowcem mogą być odpowiednie rośliny uprawne. Pozyskiwanie energii cieplnej w spalarni odpadów drewna i wszelkiego suszu ma również aspekt ekonomiczny. Na miejscu, czyli w granicach powiatu, wytwarza się i pozyskuje surowiec niezbędny do pozyskania energii. Innymi słowy: pieniądź krąży w ramach powiatu, bo już nie trzeba sprowadzać węgla i paliw płynnych.

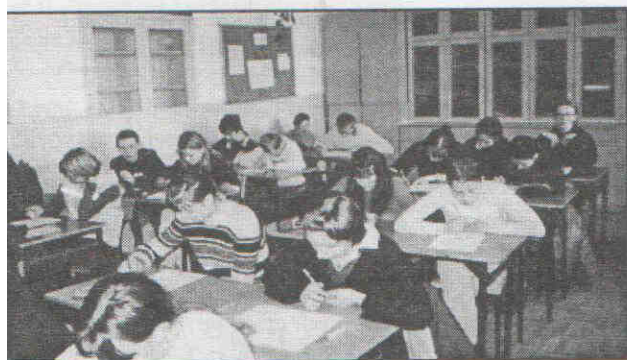
Póki co, są to szlachetne intencje i pozytywne wizje starosty. Brak w naszym powiecie ludzi z odpowiednim kapitałem, którzy zainwestowaliby pieniądze w przyszłościowe rozwiązania energetyczne. Są jednak pewne symptomy, że poprzez organizację i stowarzyszenia uda się pozyskać kapitały z Zachodu. W tym celu zostało już założone Stowarzyszenie Bioenergii Powiatu Grajewskiego. Starosta odbył też spotkania z przedstawicielami Europejskiego Centrum Energii Odnawialnej i Uniwersytetu Południowej Danii.

inf. wfl

CO SLYCHAĆ W SZKOLE?

Tuż po Nowym Roku, w święto Trzech Króli, 6 stycznia 2001 r. uczniowie uczestniczyli w tradycyjnym dorocznym przeglądzie jasełek. Stały się one tradycją w gminie Rajgród. W tym roku wszystkim tartującym szkołom ks. proboszcz rajgrodzki Hieronim Mojżuk wręczył piękną nagrodę w postaci obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej w łrewnianej oprawie.

W czwartek 24 stycznia uczniowie klas drugich i trzecich gimnazjum, dwoma autokarami udali się na wycieczkę do teatru im. A. Węgrjarki w Białymstoku. Obejrzeni tam sztukę teatralną na dużej scenie pt. "Elektra" w reżyserii Jana Nawary. Wycieczkę do teatru zorganizowały nauczycielki jęz. polskiego w gimnazjum w Rajgrodzie - panie: mgr Beata Warda i mgr Teresa Stryjecka. Cieszy fakt, że ok. 1/3 uczniów



gimnazjum mogła być w teatrze i obejrzeć spektakl teatralny będący elementem programu nauczania. Również zachowanie w teatrze naszych uczniów było bez zarzutu w porównaniu z zachowaniem gimnazjalistów z Białegostoku, którzy również oglądali tę sztukę.

Po przyjeździe z teatru młodzież gimnazjalna bawiła się na tradycyjnej choince szkolnej. Zmęczenie wyjazdem do Białegostoku nie przeszkodziło większości w dobrej zabawie.

W piątek 18 stycznia przed feriami zimowymi Samorząd Szkolny w Gimnazjum w Rajgrodzie prowadził zbiórkę pieniędzy w ramach akcji "Liczy się, co Ty zrobisz- złotówka dla dzieci z Afganistanu". Akcję koordynował opiekun Samorządu pan Paweł Karbowski, a sprawami organizacyjnymi zajęły się uczennice gimnazjum: Paulina Drzymkowska i Anita Andruszkiewicz. Łącznie zebrano kwotę 146 zł 70 groszy, którą przekazano na odpowiednie konto banku PKO.

Już kolejny rok w ferie zimowe uczniowie gimnazjum i podstawówki mieli możliwość korzystania z urządzeń szkoły do sportu i wypoczynku. Dostępna była sala gimnastyczna, stoły do gry w tenisa stołowego i sala komputerowa. Nauczyciele pełnili w szkole stałe dyżury, żeby opiekować się uczniami, którzy przychodzili do szkoły. Z tej propozycji feryjnego wypoczynku skorzystało kilkudziesięciu uczniów.

ZYGMUNT TARNACKI



Budowa gimnazjum

WSPÓŁPRACA NAUCZYCIELI Z RODZICAMI

Wszyscy zdają sobie sprawę, że konieczna jest współpraca nauczycieli z rodzicami dla dobra wychowania i kształcenia dzieci. Jednak w rzeczywistości nie zawsze układa się ona dobrze.

Dziecko spełnia różne role: w szkole jest uczniem, w domu synem lub córką, na podwórku kolegą. Jego egzystencja w różnych środowiskach będzie lepsza, jeśli nauczyciele i rodzice będą brali pod uwagę te wszystkie role społeczne dziecka. Szkoła powinna znaleźć płaszczyznę porozumienia z rodzicami, zdobyć ich zaufanie, czasami przezwyciężyć niechęć i bierną postawę. Nauczyciele muszą pomóc rodzicom zrozumieć ich rolę w kształceniu i wychowaniu dziecka. Muszą zdawać sobie sprawę, że poglądy rodziców na szkołę wynikają z ich uczniowskich wspomnień, a także z niepowodzeń dzieci, za które obwiniają nauczycieli.

Rodzice mają prawo do informacji o osiągnięciach dziecka, o metodach nauczania oraz uzasadnienia, dlaczego wybrano taką, a nie inną koncepcję pedagogiczną. Oni mają wpływ na kształt szkoły, opiniują ważne dokumenty decydujące o jej funkcjonowaniu. Aktywność rodziców może przejawiać się w pracach Rady Rodziców, uczestniczeniu w imprezach szkolnych, wspólnych wycieczkach, dbałości o estetykę klas i budynku szkolnego.

Kiedy pojawiają się problemy wychowawcze, tylko zgodna współpraca pracowników szkoły z rodzicami, może przynieść oczekiwane efekty.

Zreformowana szkoła nie może funkcjonować bez współpracy z rodzicami. Sądzę, że wzajemne zrozumienie może zmienić obraz szkoły, nauczycieli, zdobyć przyjaźń i zaufanie rodziców.

MARIA J. SZYMANOWSKA

ZESTAWIENIE WYNIKÓW NAUCZANIA ZA I PÓŁROCZE W R. SZK. 2001/02 W SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. H. SIENKIEWICZA W RAJGRODZIE

Klasa	Liczba uczniów	Średnia ocen	Frekwencja w %	Najlepsi uczniowie i ich średnia ocen
Filia w Kositach				
I	7	OC. OPIS.	92	
II	4		93	
III	8		95	
Filia w Kozłówece				
I	9	OC. OPIS.	94,68	
II	4		97,91	
III	5		94,86	
Szkoła w Rajgrodzie				
I	20	OC. OPIS.	95,80	
II	24		92,07	
III	23		97	
IVA	26		96,18	Klepcki Hubert (5,13) Kosztowniak Monika (5,00)
IVB	28		95,38	Kostrzewska Monika (4,38) Szleszyński Mariusz (4,38)
V A	26		96,20	Niedźwiedzki Mateusz (5,13) Noruk Kamila (5,00)
V B	23		95,80	Zawadzka Anna (5,00) Prostko Krystian (4,89)
VIA	27		95,20	Stryjecka Monika (5,38) Prostko Małgorzata (5,00) Drzymkowska Dorota (5,00)
VIB	27		95	Muczyńska Anna (5,25) Zimiński Sebastian (4,63)

ARBEIT MACHT FREI... PRACA CZYNI WOLNYM?

W czasach Stalina i Hitlera słowo „praca” znaczyło „coś”. W Oświęcimiu na bramie obozu jest symboliczny napis. Także przepustką i dowodem osobistym u Stalina były „bruzdy” wyryte na rękach, które dawały życie –m nawet w wojnę. Dzisiaj słowo to zdewaluowało się (przynajmniej dla przywódców). Jako, że w świecie ludzie głodują, to były nakładane już w wojnę kontyngenty, aby dostarczyć jak najwięcej żywności. Dzisiaj Unia próbuje wprowadzić kontyngenty, limity reglamentując nie po to, aby zaspokoić głód na świecie, lecz aby karać tych, co zbyt dużo chcą wyprodukować. Ludzie tracą orientację, bo kto ma dużo, to może swe bogactwo poprzez produkcję pomnażać, a kto ma mało, to może tylko dziadostwo i ubóstwo pomnażać. Nic więc dziwnego, że „arbeit schlust” (umiłowanie do pracy” jest u ludzi tak silne. Nie znaczy to, że człowiek żyje po to, żeby pracować (lecz pracuje po to, by żyć. Historia zna japońskie przypadki śmierci z przepracowania. To praca jest dla człowieka, nie człowiek dla pracy. Jako że jeden robi, jak się patrzy, a drugi patrzy, jak się robi to na rynku pracy jeden szuka pracy, a drugiego praca szuka i w końcu się znajdują. Praca jest dziś towarem i czasem trzeba ją kupować. Patent na rzekomo dobrą pracę szybko się zwraca jeżeli wpadnie w ręce zwłaszcza etatowych naciągaczy, co rozwijają kryminogenne patologie w tej branży. Osoby, które utraciły pracę są gotowi na wszystko, aby podjąć ją na nowo i są tylko łupem dla różnego rodzaju „rekinów”. Desperacja i naiwność ludzka łatwo jest wykorzystywana. Wystarczy przeczytać ogłoszenia. Jak owoc zakazany, kusi tych, co chcą oszukać kos. „praca od zaraz, tylko zadzwoni!” czy taka oferta nie kusi? Krezusi reformy ten styl zdo-

bywania pracy wymyślili. Za numerem telefonu, z prasy, kryje się automatyczna sekretarka, gdzie damski głos zachwala firmę, ale nie mówi, na czym tu praca polega. Po kilku minutach monotonnego monologu jesteśmy odsyłani do zatelefonowania do zupełnie innego numeru po dodatkowe informacje. Po wykonaniu trzech kolejnych telefonów można się dowiedzieć, że praca polega na składaniu długopisów. Telefony komórkowe zarobiły na mnie ponad 50zł, nie wnosząc nic ciekawego. Następne oferty to przesyłki za pobraniem pocztowym lub klejenie kopert – mogą człowieka załamać zupełnie. Próby przekwalifikowania swojego zawodu też nic nie dają, bo zanim się przekwalifikujemy, to już do innej pracy trzeba będzie się przekwalifikować. Przez cały czas wszyscy zarabiają na tym człowieku, który chce „gdzies” zarobić. Pojawiają się przy tym zagrożenia duchowe, zwłaszcza przy poszukiwaniu pracy za granicą, gdzieś np. w Saksonii. Praca i pieniądze prowadzą człowieka, jak psa na smyczy. Pracocholizm jest być może gorszym zjawiskiem niż inne nałogi, bo w innych przypadkach jest choć trochę czasu i dla domu i dla rodziny. Jest dobrem praca, jeśli służy życiu, ale nie może zastępować całego życia, bo zapracowani będą się potykać o własny cień. Rozgoryczony jest człowiek, że nie z własnej woli musiał emigrować. Dalekie wyjazdy „za chlebem” dają też pozytywne rezultaty. Poznaje się nową kulturę i życie innych ludzi. Wyjazdy to też próba rozłęki i wodzenie na „pokuszenie.” Wychowani w rodzinnej biedzie i znoju, owoce swej pracy przeznaczają dla obcych, za granicę. W ten sposób swoich długów względem ojczyzny nikt nigdy nie spłaci. Ucieczka ze społeczeństwa dłużników do społeczeństwa wierzycieli nie rozwiązuje problemu, bo uczestniczy się nie w spłacaniu długów, lecz w korzystaniu z tych spłat. Jeśli komuś wydaje się, że tak jest wszystko w porządku, to się myli. Najbardziej rozdarcie są ludzie, którzy na emeryturę lub rentę są za młodzi lub za zdrowi, a na to, by pracować są za starzy i za słabi. Dawniej nie było wolności i własności, ale była praca i życie. Dzisiaj jest wolność i prywatna własność, ale czegoś jest brak. Z braku „bezrobotnych stynek” w jeziorze Rajgrodzkim, zaczynają powoli padać i grube ryby. Reforma pozwala ustawić rodzinę w tym czasie, gdy żyje się na kredyt, ale ktoś za to płaci cenę więzienia lub samobójstwa. To prawda, że biednych i bogatych tak samo dotyka widmo samobójstwa, ale przeważnie tam, gdzie jest niewolnictwo względem pieniądza. W zasadzie wszystko jest piękne, gdy funkcjonuje organizm człowieka i państwo, jako całość. Gdy zaczęło się jawne rozbudowywanie bogactwa na górze i tworzenie przepaści między bogatymi i biednymi (bo każdy ma inny żołądek i umysł, to nie znaczy, że lepsz).

Te miliony bezrobotnych miały kiedyś jakieś wynagrodzenie za pracę. Dzisiaj ktoś przejął ich pobory, płacąc im różne jałmużny. Rzecznik praw obywatelskich zapowiedział ułatwienie pracy dla kobiet poprzez legalizację agencji towarzyskich. Praca ta polega na utracie czci i godności co i tak nieoficjalnie ma miejsce nawet w zakładach pracy. Ostatecznie, program „życiowa szansa” robi wszystko, aby wszyscy byli bogaci, a wystarczy odpowiedzieć – chcę wygrać...”

Pozdrawiam umiar w korzystaniu z dobrodziejstw pracy
LUCJAN MERSEKI

ZESTAWIENIE WYNIKÓW NAUCZANIA ZA I PÓŁROCZE W R. SZK. 2001/02 W GIMNAZJUM W RAJGRODZIE

KLASA	ŚREDNIA OCEN	FREKWENCJA W %	NAJLEPSI UCZNIOWIE ICH ŚREDNIA OCEN
I A	3,13	95,25	Gryczkowska Barbara (4,92)
I B	3,14	92,25	Pogorzelska Natalia (4,83) Rejkiewicz Damian (4,83)
I C	3,43	93,36	Dłużniewska Ewa (5,16)
I D	3,11	92,00	Kosztowniak Izabela (5,20)
II A	3,36	93,29	Bagińska Anna (5,0)
II B	3,33	95,9	Niedźwiedzka Katarzyna (5,42)
II C	3,42	93,35	Citkowska Kinga (4,83) Jasińska Marta (4,83)
II D	3,34	90,0	Łaguna Monika (4,83) Kuczyński Kamil (4,83)
III A	3,48	95,0	Maśliński Wojciech (5,20)
III B	3,66	95,1	Malinowska Katarzyna (4,92) Pieńczykowska Ewelina (4,92) Drzymkowska Paulina (4,92)
III C	3,72	92,0	Borkowski Marcin (5,0)

KONIEC „RAJU”

Śmierć człowieka jest zawsze wydarzeniem budzącym refleksje w rodzinie u najbliższych, u znajomych, czy w szerszym kręgu. Śmierć nagła zaskakuje wszystkich i roznieca dyskusje nad sensem życia. Śmierć samobójcza zaskakuje, przynębia wszystkich i rozwiązuje ludzkie języki. Żyjący silą się na tłumaczenie, szukanie przyczyn, wskazywanie winnych i tzw. „gdybanie”. Łącznie wielu daje wówczas proste i genialne rozwiązania, ale za późno. Gdyby życie było schematyczne, a wszystkie zdarzenia dały się przewidzieć, świat wolny byłby od ludzkich nieszczęść i tragedii.

Rankiem 19 stycznia 2002 r. naszym miasteczkiem wstrząsnęła tragiczna wiadomość; w piwnicy bloku nr 4 znaleziono zwłoki powieszzonego mężczyzny, którym okazał się właściciel Przedsiębiorstwa Turystyczno – Handlowego „Raj”. O kłopotach przedsiębiorstwa p. Lecha Dobrzyckiego mieszkańcy Rajgradu wiedzieli od dawna, a że sytuacja w ostatnich miesiącach stała się dramatyczna, świadczyły o tym zmiany szyldów na sklepach, zamknięcie „Raju”, przewożenie resztek towarów i pogłoski o zamiarze sprzedaży lub wydzierżawienia lokali.

Z pewnością, z chwilą śmierci twórcy PTH „Raj”, kończy się pewien etap najnowszej historii naszego miasteczka .L. Do-

brzycki już w r. 1976, wraz z żoną, rozpoczął w Rajgradzie działalność gastronomiczną, zakładając kawiarnię „Basia”. W okresie gierkowskim, w pełni rozkwitu PRL, otwarcie prywatnej kawiarni było swoistym nowum, w czasach, kiedy prawie wszystko było państwowe lub spółdzielcze. W rajgradzkich warunkach całość ówczesnego handlu była w gestii miejscowej Gminnej Spółdzielni. Początkowo „Basia” mieściła się w wynajętym pomieszczeniu przy ul. Warszawskiej, u pp. Doliwów. Stylowe wyposażenie, nagłośnienie i druga sala z mini-dyskoteką pojawiły się wraz z przenosinami do nowych pomieszczeń, również przy Warszawskiej, tym razem nieco dalej od centrum, bo u pp. Sobolewskich. Dobre zaopatrzenie i miła obsługa, dodatkowo kolorowy telewizor na głównej sali, ściągały do kawiarni młodzież i dorosłych. Był to czas, kiedy młodzi ludzie potrzebowali namiastki innego „świata”, niż ten w geesowskich restauracjach.

Kiedy L. Dobrzycki był kierownikiem „Kniei” (Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy BGŻ), tamtejsza kawiarnia była jedynym w okolicy lokalem gastronomicznym na odpowiednim poziomie. Rajgradzianie, nie tylko młodzież, chodzili pieszo przez las, bo wówczas mało kto dysponował własnym samochodem.

Doświadczenie w prowadzeniu kawiarni w Rajgradzie i w „Kniei” przyczyniło się do życiowej decyzji pp. Dobrzyckich – budowania zajazdu w Rajgradzie, nad brzegiem jeziora Rajgradzkiego. Zajazd „Raj” pobudowany został w jednym z najpiękniejszych miejsc; na wysokiej skarpie wschodniej zatoki jeziora, naprzeciw Góry Zamkowej, na granicy starego Rajgradu i nowego osiedla. Otwarcie „Raju” odbyło się w 1990r.

W czasie likwidacji Gminnej Spółdzielni w Rajgradzie L. Dobrzycki nabył byłą restaurację „Jaćwieżanka”, hotel (w ostatnich latach działalności GS służył jako biurowiec) i pawilon handlowy. W restauracji powstał Nocny Klub „Gród”, biurowiec na powrót stał się hotelem, w pawilonie zaczął funkcjonować supermarket. Potem drugi sklep, „Delikatesy”, przy ul. Warszawskiej. I zdawałooby się, że wszystko jest w jak najlepszym rozkwicie. Duże zaangażowanie właścicieli, sporo zatrudnionych ludzi, dużo towaru, coroczne remonty poprawiające estetykę wnętrza i obejścia, ale...poza wkładem własnej pracy, pochłonięto to również ogromną „kasę”.

W celu poprawienia kondycji finansowej własnego przedsiębiorstwa p. L. Dobrzycki udał się nawet na zarobek do USA. Podczas uroczystego zakończenia forum ekologicznego „EKORAJ”, kiedy siedzieliśmy przy lampce wina, oświadczył mi, że było to niepotrzebne, bo wówczas rozpadło się jego małżeństwo. Żona odeszła w 1996 r. W styczniu 1997 r. miały miejsce dwa pożary zajazdu „Raj” i tylko szybka i zdecydowana akcja strażaków spowodowała, że zajazd nie spłonął całkowicie. Wydarzenia te niektórzy mieszkańcy Rajgradu wiązali ze swoiście pojmaną karą za wprowadzenie „striptizu” na dyskotekach w „Grodzie”. Wówczas to przeprowadziłem z właścicielem „Raju” obszerny wywiad, który ukazał się w „RE” nr 2/1997. Poniżej cytuję końcową wypowiedź ze wspomnianego wywiadu: „Najwięcej, jak dotychczas, to z mojej działalności mają ludzie, których zatrudniam, mają pracę i wynagrodzenie. Rozległe inwestycje powodują, że często balansuję na pograniczu ekonomicznej wypłacalności. Nie poprzestaną, dopóki nie zrealizuję swoich zamierzeń. Zaczynałem od podstaw i nadzieję pokładam w synach, dopiero oni będą czerpać zyski z dorobku mojego życia”.

Najnowsza inwestycja, jaką była dyskoteka w Rynie, okazała się niewypałem. Osaczony przez wierzycieli, opuszczony przez najbliższych, samotny z własnymi problemami i myślami – popełnił samobójstwo.

Śp. Lech Dobrzycki został pochowany w rodzinnej parafii w Niedźwiadnej.

J.S.

KRONIKA TMR

W pierwszych dniach listopada 2001 r. ukazał się II Tom Zabytków Ziemi Łomżyńskiej autorstwa Jerzego Rudnickiego.

11 listopada 2001 r. odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Rajgradu. W listopadzie 2001 r. Janusz Karwowski wykonał szereg dodatkowych zdjęć ilustrujących zabytki powiatu grajewskiego.

Listopad – grudzień 2001 r. – Irena i Janusz Sobolewscy opracowali teksty prezentujące poszczególne gminy powiatu grajewskiego, ogólną informację o powiecie oraz wykonali projekt powiatowego folderu. Będzie on zawierał teksty w języku polskim i angielskim oraz szereg zdjęć autorstwa Janusza Karwowskiego.

13-15 grudnia 2001 r. odbyły się Ogólnopolskie Rekolekcje Adwentowe Rolników z Radiem Maryja w Rajgradzie. W czasie bezpośrednich transmisji z Rajgradu obszernie zaprezentowana została historia ziemi rajgradzkiej i działalność Wydawniczą TMR.

17 grudnia 2001 r. prezes Zygmunt Tarnacki i skarbnik Barbara Jankowska złożyli w WFOŚiGW w Białymstoku sprawozdanie i rozliczenie dotacji na I Międzynarodowe Forum Ekologiczne.

20 grudnia 2001 r. odbyła się konsultacja z przedstawicielem Starostwa Powiatowego w Grajewie, Arturem Sendrowskim, w sprawie wydania folderu powiatowego. Po akceptacji projektu folderu przez Zarząd Powiatu został on skierowany do druku.

18 stycznia 2002 r. wizytę w Towarzystwie złożył Jarosław Marczak z Rembertowa, który przekazał do druku w RE tekst dotyczący powstania styczniowego.

W styczniu 2002 r. Maria Fliszewska i Janusz Sobolewski zakończyli redagowanie i opracowywanie komputerowe książki pt. „Opowieści i pieśni znad Jęgrzni”. Przygotowanie do druku pieśni ludowych z okolic Rajgradu, legend i opowieści pisanych gwarą, a także obszernego szkicu dziejów ziemi rajgradzkiej zajęło prawie dwa lata żmudnej pracy.

Na rzecz TMR wpłynęło:

- pp. Wiera i Roman Norukowie z Berlina – 100 zł
- p. Richard Mass z Olsztyna – 100 zł,
- p. Waldemar Milewski z Rajgradu – 10 zł,
- „Mitoman” – 50 zł

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

UWAGA – ALKOHOLIZM! • UWAGA – ALKOHOLIZM!**PRZESĄDY ALKOHOLOWE**

Istnieje wiele przesądów związanych z alkoholem. Niektóre z nich, jak np. picie piwa przez matki karmiące w celu zwiększenia ilości pokarmu, odeszły szczęśliwie w niepamięć. Inne funkcjonują nadal. Jak jest naprawdę?

- mówi się, że alkohol pobudza apetyt i ułatwia trawienie. W opinii tej tkwi tylko żdźbło prawdy. Niskie stężenie alkoholu w żołądku zwiększa wydzielanie soków trawiennych. Ale już znaczne zwiększenie tej dawki wydłuża czas trawienia, a jeszcze większe w sposób istotny utrudnia wchłanianie, więc osiągamy skutek odwrotny od zamierzonego;
- mówi się, że alkohol rozgrzewa. Jest to w większości wypadków działanie pozorne. Wypicie alkoholu na krótki czas daje poczucie przyjemnego ciepła, natomiast po rozszerzeniu naczyń krwionośnych skóry - przyspiesza utratę ciepła. Po wypiciu większej ilości alkoholu bilans cieplny jest więc nie tyle dodatni, co ujemny;
- mówi się, że alkohol jest dobrym środkiem na przeziębienie. Znowu jest w tym tylko szczypta prawdy! Przyjemny, ale krótkotrwały efekt cieplny, jakiego dostarcza wypicie nie dużej ilości alkoholu może być przydatny, gdy ktoś przemoczony, zziębnięty wraca do domu. Ale przy gorączce, i stanach zapalnych alkohol zmniejsza siłę obronną organizmu, ograniczając aktywność białych ciałek krwi w zwalczaniu infekcji. Zamiast leczyć, pogłębia chorobę;
- mówi się, że kieliszek koniaku jest lekarstwem w chorobie wieńcowej serca. Nie jest to prawdą, bowiem alkohol nie rozszerza naczyń wieńcowych, a subiektywna poprawa samopoczucia jest wynikiem uspokajającego i znieczulającego działania alkoholu. Większe dawki powodują zwężenie naczyń krwionośnych i niedotlenienie mięśnia sercowego. U osób z miażdżycą naczyń wywołane przez picie alkoholu zmiany ciśnienia mogą prowadzić nawet do wylewu krwi do mózgu. A więc ostrożnie z tą terapią!

- mówi się, że alkohol pozwala zapomnieć o troskach i kłopotach. Przyjemny, błogi stan odczuwalny po wypiciu małej dawki alkoholu jest wynikiem zahamowania pracy ośrodków nerwowych mózgu i obniżenia zdolności do precyzyjnej analizy myślowej. Uciekanie się do alkoholu, gdy trapią nas troski i kłopoty ułatwia w poważnym stopniu narodziny uzależnienia. A więc znowu bardzo ostrożnie!
- mówi się, że osobnicy o silnej głowie mogą pić spokojnie. Tymczasem jest akurat odwrotnie. Posiadanie mocnej głowy umożliwia wypijanie większych ilości alkoholu i zwiększa ryzyko uzależnienia, powodując jednocześnie większe szkody zdrowotne. Ci, którzy mają silną głowę, powinni bardziej uważać, gdy piją;
- mówi się, że piwo i wino nie powinno się zaliczać do alkoholi, ponieważ ich picie nie stwarza poważnych zagrożeń. Tymczasem alkohol w piwie i winie jest taki sam, jak w wódce. Częste używanie piwa jako napoju chłodzącego, jest nieporozumieniem, nie usuwa ono zmęczenia i jedynie działa znieczulająco. Przyjrzyjmy się problemom krajów, w których pije się piwo lub wino;
- mówi się, że kierowca może się trochę napić. Że przed upiciem można się zabezpieczyć, dbając o solidną zakąskę i przyspieszyć wytrzeźwienie pijąc kawę, spacerując i biorąc tusz. Tymczasem, aby stworzyć zagrożenie na drogach, nie trzeba się wcale upić. Nawet niewielka dawka alkoholu zwalnia szybkość reakcji i upośledza kontrolę jazdy. Kawa nie przyspiesza trzeźwienia - daje tylko pozorne uczucie świeżości. Można oszukać policjanta, ale nie organizm. Lepiej więc przed jazdą przespać się, niż zawierzyć przesądom;
- mówi się, że problemy alkoholowe mają tylko ludzie prości, niewykształceni, pochodzący z "dołów społecznych". Nic bardziej fałszywego! Ani wykształcenie, ani wychowanie nie zabezpieczy przed uzależnieniem. Uza-

leżnienie dotyka wszystkich, którzy piją. O tym trzeba zawsze pamiętać. Jest powszechnie znana duża liczba uzależnionych wśród intelektualistów, ludzi pióra, aktorów;

- mówi się, że problemów alkoholowych nie należy rozpatrywać w kategoriach moralnych, że ludzka wola i charakter nie odgrywa tu żadnej roli. To prawda - ale tylko w przypadkach uzależnienia. Natomiast nadmiernie pije wiele osób nie będących jeszcze uzależnionymi. W całej sferze profilaktyki alkoholowej wola, charakter człowieka i akceptowany przez niego system wartości - są zagadnieniami pierwszoplanowymi. Bagatelizowanie tych czynników wtedy, gdy jeszcze nie mamy do czynienia z uzależnieniem - jest groźnym mitem.
- mówi się, że "wszystko można, co nie można, byle z wolna i z ostrożna". Z pewnością zwolnienie tempa picia i zachowanie ostrożności nigdy jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Ale są pewne zakazy absolutne, których należy bezwzględnie przestrzegać. I tu nie ma żadnych wyjątków. To nie tylko mit - to kłamstwo!

Warto też wiedzieć, że przesady i mity alkoholowe związane z fizjologicznymi, psychologicznymi i społecznymi funkcjami alkoholu nie znajdują uzasadnienia w świetle współczesnej nauki. W większości wypadków jest to zwykłe dorabianie ideologii przez ludzi pragnących się napić. Pamiętajmy, że w poszukiwaniu pozytywnych funkcji alkoholu nie powinno się przekraczać małych dawek. Przekraczanie "progu nietrzeźwości" jest szkodliwe dla organizmu i psychiki.

Co powinniśmy zatem zrobić?

- dążyć do uzyskania wiedzy o alkoholu i problemach alkoholowych,
- nauczyć się dokładnie liczyć ilość konsumowanego alkoholu,
- nauczyć się trafnie rozpoznawać okoliczności własnego picia,
- zacząć już od dzisiaj realizować program zmniejszania ilości alkoholu w swoim życiu

C.D.N

J. K. FALEWICZ

ABC PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH

21 stycznia 1919 roku w przeddzień rocznicy wybuchu powstania styczniowego Marszałek Józef Piłsudski podpisał rozkaz, w którym czytamy m.in. : „Dla uczczenia ich i roku 63 w szeregach Armii Polskiej wydałem rozkaz zaliczenia do szeregów wojska wszystkich weteranów 63 roku z prawem noszenia mundurów Wojska Polskiego w dni uroczyste – witam ich tym razem, jako naszych Ojców i Kolegów”.

Aby wprowadzić w życie powyższy rozkaz 1 kwietnia 1919 roku przy Ministerstwie Spraw Wojskowych został utworzony Wydział do Spraw Weteranów 1863, którego zadaniem, poza bieżącą, szeroko rozumianą pomocą materialną byłym powstańcom, oraz działaniom prawnym mającym na celu przyznanie w drodze ustawodawczej dożywotniej pensji, była ich rejestracja.

Na apel Ministerstwa, do Wydziału wpłynęło jeszcze w tym samym roku kilka tysięcy podań z prośbą o przyznanie praw weterana powstania styczniowego. Komisja weryfikacyjna pozytywnie zapiniowała około 4500 zgłoszeń. W następnych latach napływały kolejne wnioski. Ostatecznie komisja zakończyła swoją pracę w 1928 roku.

„Wspomnienia z partii Micewicza” zostały spisane i przesłane do Wydziału do Spraw Weteranów około 1922 roku. Niestety nie zachowały się dokumenty weryfikacyjne – trudno zatem ustalić dokładną datę przyznania autorowi wspomnień praw weterana. Jego nazwisko figuruje na pierwszej, drukowanej w 1923 roku liście

„Oficerowie – weterani uczestnicy powstania narodowego 1863 roku” pod numerem 1170.

Wymogi komisji, a także upływ blisko 60-ciu lat od przedstawianych wydarzeń sprawiły, że wspomnienia Nowickiego mają charakter sprawozdania, suchej relacji z jego kilkutygodniowego pobytu w powstańczej partii. Brak opisów obozowego życia, stosunków panujących w oddziale, czy wreszcie szerszego spojrzenia na wypadki 1863 roku, zubażają wartość zapiski. Pomimo pewnych słabości, tekst ten, opatrzony przypisaniami stanowi cenne źródło wiedzy o partii Micewicza i epizodach 1863 roku w Okręgu Biebrzańskim.

Pragnę podziękować Pani Marii Kłoczko z Augustowa za udostępnienie i zgodę na publikację „Wspomnień”, a także Księdzu Stanisławowi Nowickiemu z Ostrowi Mazowieckiej za życzliwość i cenne informacje biograficzne o Władysławie

Nowickim i księżach: Jankowskim i Sienickim.

Władysław Mateusz Nowicki syn Ignacego urodził się w Nowogrodzie w 1843 roku. Po ukończeniu szkoły elementarnej zapisał się do Gimnazjum Realnego w Łomży.

W czasie powstania służył w oddziale Micewicza i brał udział w potyczkach pod Białogrodami i Wincentą, gdzie został ranny. Po krótkiej rekonwalescencji ukrywał się u swego wuja ks. Macieja Jankowskiego w Niedźwiadnej k. Szczuczyna. Aresztowany - przez pięć miesięcy przebywał w aresztach w Szczuczynie i Augustowie. Po zwolnieniu powrócił do Białaszewa, gdzie pozostawał pod nadzorem policji. Po zniesieniu dozoru pracował jako brygadzysta na kolei m.in. w warsztatach kolejowych w Starosielcach. W 1866 roku zawarł małżeństwo z Ludwiką z Pieniżków, córką Feliksa podleśnego Leśnictwa Woznawieś. Z tego związku miał Feliksa, Norberta, Stefana, Jakuba oraz Antoninę i Zofię. Po osiedleniu się w Woznejwsi piastował przez kilka lat urząd wójta gminy Pruska. W okresie międzywojennym otrzymał prawa weterana powstania styczniowego.

Zmarł 24 XI 1927 roku i pochowany został na cmentarzu w Rajgrodzie.

„Władysław Nowicki – wspomnienia z partii Micewicza”

Zamieszkiwałem we wsi Białaszewo przy rodzicach. Chcąc wstąpić do powstania, udałem się do wsi Klimaszewica do wójta Jatkowskiego, który przy-

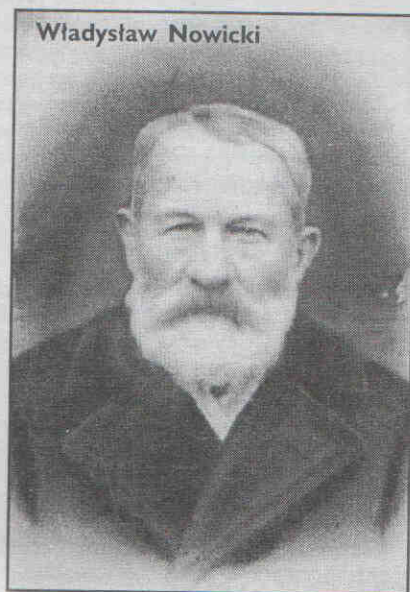
wołał żandarma i ten zaprowadził mnie do lasu w pobliżu Klimaszewnicy do partii naczelnika Micewicza¹

(Micewicz był przed powstaniem kapitanem w armii rosyjskiej). Naczelnik ten mnie przyjął. Pierwszego dnia dano mi kosę i naznaczony byłem przez podoficera na pikietę. Za kilka dni dali mi fuzję dubeltówkę² ćwiczyli nas w liczbie około 300 ludzi³. Po jakimś czasie ruszyliśmy lasem w stronę wsi Białogrody i Osowca. Pod Białogrodami napadli na nas Moskale w przeważającej sile, jednego nam zabili⁴, a my ustąpiliśmy do białaszewskiego lasu. Stamtąd poszliśmy z powrotem do lasu pod Klimaszewnicą, a następnie do wsi kościelnej Dobrzyjałowa, gdzie naczelnik Micewicz zaprowadził nas do kościoła i ksiądz Sienicki⁵, tamtejszy proboszcz przyjął od nas przysięgę na wierność Ojczyźnie.

Następnie poszliśmy do wsi Dobrylas w łomżyńskim powiecie. Tam przybył do naszej partii oficer Brandt⁶ z partii Wawra i poszliśmy nocą do Wincenty⁷ (komora celna).

O świtaniu byliśmy już na miejscu, zaczęła się obustronna strzelanina. Moskale w koszulach uciekali konno, kilku z nich zabiliśmy, a komorę zapaliliśmy. Naprzeciw stał drewniany dom wapnem pobielony. Z tego domu wyszedł człowiek i oznajmił nam, że w sklepie⁸ u niego skryło się mnóstwo Moskali. Myśmy wtedy ten dom zapalili. Nabraliśmy tam broni, koni i poszliśmy do wsi Kozioł. Dowodził wtedy naczelnik Micewicz, a Brandt tylko przyjechał na tę jedną potyczkę.

Adiutantem mego naczelnika był porucznik z austriackiego wojska. Naczelnik nazywał go Gustawem⁹. Porucznikiem w naszej partii był Bońkiewicz¹⁰, kasjer miejski przed powstaniem w Rajgrodzie. Podoficerem w naszej partii był Moskal z ruskiego wojska – Smoleński „Kiryłow”. Z Wincenty poszliśmy nad rzeką do wsi Kozioł, a Moskale sformowali się z rozsyпки i za nami strzelali. Jedną z kul moskiewskich trafiła mnie w łopatkę. Na razie przewróciłem się, ale wstałem i poszedłem dalej. Do wsi można było przejść tylko przez most. Otrzymaliśmy rozkaz przechodzić pojedynczo i chociaż kule rosyjskie leciały, ale nikogo z nas nie zabiło. Moskale ciągle szli za nami. Gdyśmy przeszli rzekę to zza kuźni stojącej naprzeciw brzegu tej rzeki wychylił się konny Moskal. Jeden z kolegów strzelił do niego, Moskal spadł z konia, ale trzymał się za uzdę i chciał wsiąść powtór-



Władysław Nowicki

nie. Kolega strzelił więc po raz drugi i zabił go, a koń uciekł. Przeszliśmy przez wieś Koziół, a kiedy wyszliśmy na drogę w polu ujrzeliśmy, że wieś jest w płomieniach, bo ją Moskale zapalili, a za nami ciągle jechali konno. Jak my staniemy i odwrócimy się do nich i formujemy się do strzelania to oni uciekają w tył. Doszliśmy tak do lasu i wtedy usłyszeliśmy strzały. Dym szedł na nas, a kule z ukosa na Moskali. Kilku kolegów mających konie oraz Jan Pisowacki¹¹, który pochwy-



Michał Wołk-Bunikiiewicz

cił konia pasącego się na polu pojechali na zwiad do lasu. Myśleliśmy, że jesteśmy otoczeni. Zaraz jednak powrócili jezdni, a Jan Pisowacki wołał, że to miejscowi gospodarze zaczęli się w lesie i strzelali do Moskali. Poszliśmy do lasu, a Moskale już za nami nie szli. W lesie czekali na nas z grochem gotowanym i piwem. Następnie zaprowadzono nas w głąb lasu, gdzie złożyliśmy broń i kto miał to oddał wojskowe ubranie, a pozostał w cywilnym. Rozkwaterowano nas w okolicznych wsiach, ale już partia nie zebrała się i każdy poszedł w swoją stronę. W domu rodziców lękałem się zostać, więc rodzice zawieźli mnie do Niedźwiadnej, o 6 wiorst od Szczuczyna, do wuja mego ojca księdza Macieja Jankowskiego¹². Szpieg doniósł do Szczuczyna Moskalom, że u proboszcza ukrywa się powstaniec. Przyjechało 30 Kozaków i dwóch oficerów. Wybiegłem tylnymi drzwiami, ale zobaczyłem, że na pagórkach na polu stali konni Moskale z od-

prowadzonymi półkurczami więc zawróciłem do domu, a słysząc, że oficer o mnie pyta wyszedłem do niego.

Żołnierze zaprowadzili mnie na znanie do oficerów a ci rozpytywali mnie o nazwisko naczelnika partii, ale powiedziałem, że nazywano go „naczelnikiem”, a nazwiska nie wiem.

Ksiądz poił oficerów wódką zanim nadeszła furmanka Moskali, którą zawieźli mnie do Szczuczyna i posadzili za kratę wraz z innymi powstańcami i kilka razy badali o nazwisko naczelnika, ale stale mówiłem, że go zawsze nazywano naczelnikiem, a nazwiska nie słyszałem. Na dalsze śledztwo przewieziono mnie do Augustowa. Po tygodniu aresztowano księdza Jankowskiego za przechowywanie powstańca i przewieziono też do Augustowa. Przesiedziałem w więzieniu augustowskim pięć miesięcy. Dowiedziałem się od towarzyszy którzy byli ze mną, że kto sam się ujawni po powstaniu to nie będzie wywieziony na Syberię. Tłumaczyłem się więc, że widząc przejeżdżających Kozaków sam do nich wyszedłem, a oficer, który mnie aresztował zaprzeczyć temu nie mógł – bo go już tu nie było.

Na mocy zaświadczeń trzech poręczycieli z Białaszewa (każdy wziął po 200 rubli) nie wywieziono mnie na Syberię, a zwolniono i dano pod nadzór policyjny. Raz na miesiąc musiałem meldować się w powiecie, a dwa razy u policyjnego w Radziłowie. Ksiądz Jankowski odsiedział ze mną i razem został zwolniony, ale po powrocie do Niedźwiadnej z polecenia władz zdjęto go z probostwa i naznaczono na wikariusza do Wąsosz.

W więzieniu w Augustowie siedział ze mną Jan Mościcki¹³, którego wywieziono na Syberię, co może potwierdzić wdowa¹⁴ po nim, która przed czterema laty pisała prosząc o świadczenie, że mąż jej był uczestnikiem powstania 1863 r. Byłem wtedy ciężko chory, a kiedy mogłem żądane zaświadczenie wydać, ona go już nie potrzebowała.

I Archiwalia:

1. Akta Krzyża i Medalu Niepodległości. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie poz. 1 i 2.
2. Akta osobowe Michała Bońkiewicza. Archiwum Państwowe w Białymstoku.
3. Akta z przesłuchań Konstantego Narzymskiego i Feliksa Żochowskiego. Państwowe Litewskie Archiwum w Wilnie. F. 1020 op I. sygn 87.

4. Akt zgonu Jana Eliasza Mościckiego. Urząd Stanu Cywilnego w Rajgrodzie.
5. Akt zgonu NN mężczyzny. Archiwum Parafialne w Białaszewie.
6. Bunikiiewiczowa Maria, Witold Bunikiiewicz – Wspomnienie. Biblioteka Narodowa. Rkps I. 6382.
7. Udział Micewicza w powstaniu. Biblioteka w Kórniku. Rkps 7413.

II Literatura:

1. Nowicki Władysław –wspomnienia z partii Micewicza w: Maria Kłoczko Partyzantka polska w czasie powstania styczniowego. Praca magisterska. Warszawa 1966 r.
2. Białynia Chołodecki Józef. Księga Pamiętkowa w 40- rocznicę powstania styczniowego. Lwów 1913.
3. Kolumna Zygmunt. Pamiętka dla rodzin polskich. Kraków 1868 r.
4. Zieliński Stanisław. Bitwy i potyczki w powstaniu 1863/1864. Rapperswil 1913 r.

Informacje od pani Jadwigi Kotowicz z d. Bunikiiewicz z Warszawy i ks. Stanisława Nowickiego z Ostrowi Mazowieckiej.

Opracował Jarosław Marczak

¹ Micewicz, oficer armii carskiej, major i dowódca oddziału w powstaniu styczniowym.



Jan Pisowacki

cd na str. 12

z str. 11

24.04.63 roku wraz z grupą oficerów zbiegł z garnizonu białostockiego i stał się w punkcie zbornym w Kamionce w guberni grodzieńskiej, gdzie dowodzenie nad oddziałem objął Onufry Duchiniński. Micewicz wziął udział w bitwach pod Waliłami i Królowym Mostem. Po tych starciach przeszedł wraz z Władysławem Brandtem do guberni augustowskiej i w okolicach Sztabina wstąpił do partii formowanej przez Bonifacego Dziadulewicza, nad którą dowodzenie objął Brandt. Pod jego dowództwem walczył pod Kadyszem.

Pod koniec czerwca przydzielony został do IV oddziału organizowanego przez Feliksa O. Szukiewicza, gdzie pełnił funkcję instruktora. Niedługo później awansował do stopnia majora i rozpoczął tworzenie własnej partii. Walczył pod Białogrodami i Wincentą. 2 listopada udał się na emigrację do Drezna, gdzie złożył pisemny przebieg służby powstańczej. Dalsze losy nie są znane.

² Dostarczaniem broni do oddziału zajmował się Romuald Szwarz – podlesny biurowy w Leśnictwie Rajgród (siedziba leśnictwa mieściła się wówczas w Rudzie). Dwa sztucery dostarczyła także do partii panna Pietrusiewiczówna.

³ Liczebność oddziału mocno przesadzona. Według stanu służby Micewicza w oddziale było 46 sztuk broni palnej i 90 kos, czyli nieco ponad 100 osób.

⁴ Utarczka pod Białogrodami miała miejsce 22 VIII. Powstańcy zaatakowani zostali przez rotę straży nadgranicznej i 25 objeszczyków pod dowództwem kapitana Kowalewskiego. Oddział został częściowo rozproszony. Zginął Korzeniowski, czeladnik rybarski ze Szczuczyna. Jego ciało zostało przewiezione przez Józefa Jabłońskiego – mieszkańca Osowca do Białaszewa i pochowane na miejscowym cmentarzu w obecności świadków – Jabłońskiego (lat 41) i sługi kościelnego Samuela Piotrochowskiego (lat 46). Akt zgonu spisany został przez księdza Jakuba Pieniążka.

⁵ Ksiądz Piotr Sienicki z Dobrzyjałowa (26.04. 1808 – 1889). Uczył się w Łomży, a później w seminarium w Tykocinie. Wyświęcony 10.05.1835 roku. W latach 1836-1843 wikariusz w Waniewie, a następnie w Łomży. Pod koniec kwietnia 1861 roku zostaje

proboszczem w Dobrzyjałowie. Więziony za kontakty z powstańcami. Ok. 1873 roku ulega wypadkowi w wyniku którego doznaje trwałego paraliżu (utrata mowy), pozostaje jednak nadal proboszczem. Umiera 5 listopada 1889r.

⁶ Władysław Brandt (1838 – 1912) kapitan armii carskiej, dowódca oddziału powstańczego. 24.04. zbiegł z garnizonu w Białymstoku. Walczył pod Waliłami i Królowym Mostem, a następnie przeszedł w Augustowskie. Współdziałając z Ramotowskim, walczył na czele własnego oddziału m.in. pod Kadyszem i Gruszkami. W bitwie pod Wincentą był dowódcą samodzielnej partii. Po upadku powstania przebywał na emigracji. Wziął udział w wojnie francusko-pruskiej 1870/71 roku. Po powrocie z emigracji osiadł w zaborze austriackim. Pochowany jest w kwaterze powstańców na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

⁷ Bitwa pod Wincentą miała miejsce 18.09.63. Oddział Micewicza wzmocniony 2- ma sekcjami kosynierów z oddziału Brandta zaatakował komorę celną od strony południowo – wschodniej. Straty w oddziale wynosiły 4 szeregowców zabitych (zginęli m. in.: Ksawery Tysza z Tyszek i Mierzejewski z Klimaszewnicy), 3 rannych (ranni zostali m. in.: Nowicki i Michał Wołk Bunikiewicz, porucznik armii carskiej w szeregach powstańczych)

⁸ Tu: piwnica.

⁹ Gustaw Seweryn pseudonim „Sawa” lat ok. 30, były oficer armii austriackiej, organizator powstania w Okręgu Biebrzańskim, oficer w partii Micewicza. Na początku 1864 roku pełnił funkcję szefa sztabu przy Janie Kozieł – Poklewskim formującym siły powstańcze w Prusach.

¹⁰ Bońkiewicz Michał (Bońkiewicz, Bunikiewicz), uczestnik powstania styczniowego.

Do 1859 roku pracował w Szczuczynie w tutejszym więzieniu, a następnie objął stanowisko kasjera w magistracie w Rajgrodzie. Do organizacji powstańczej wprowadzony został przez Rafała Błońskiego, który nominował go na stanowisko cywilnego naczelnika Okręgu Biebrzańskiego i

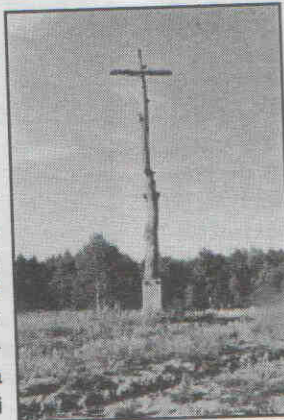
tym samym powierzył mu obowiązki rozbudowy organizacji oraz zbiórkę funduszy na cele narodowe. W połowie lutego 1863 roku stworzył w lasach rudzkich niewielki oddział powstańczy, na czele którego dokonał zaboru kasy Leśnictwa Rajgród oraz kasy gminy Ruda. Niedługo później został aresztowany i oddany pod nadzór policyjny. Zbiegł i ukrywając się nadal spełniał obowiązki naczelnika okręgu. Na przełomie marca i kwietnia zdał swoją funkcję Julianowi Wereszczyńskiemu, a sam zajął stanowisko naczelnika rewiru szczuczynskiego w tworzonej właśnie żandarmerii powstańczej. 31 maja wrócił do Rajgrodu i ponownie objął stanowisko kasjera, jednak kilka dni później opuścił miasto i wstąpił do tworzonego przez Micewicza oddziału. Brał udział w bitwach pod Białogrodami i Wincentą. Po powstaniu przebywał na emigracji we Francji, wymieniony jako członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (1866). Dalsze losy nieznane.

¹¹ Jan Pisowacki ur. w Dziegielach (1844-1932), walczył pod Białogrodami i Wincentą. Zmarł 13. VI. Pochowany jest na cmentarzu w Grajewie. Był najdłużej żyjącym żołnierzem z oddziału Micewicza.

¹² Maciej Jankowski ur. w Grabowie k. Łomży (1809-?), po upadku powstania listopadowego, w którym wziął czynny udział, wstąpił do seminarium w Tykocinie. Wyświęcony 15.10.1837 r. Do 1845 r. wikariusz w Nowogrodzie, a następnie proboszcz w Niedźwiadnej. Za kontakty z powstańcami i ukrywanie Władysława Nowickiego spędził kilka miesięcy w więzieniu. Po zwolnieniu z aresztu przeniesiony zostaje do klasztoru w Ostrołęce.

¹³ Jan Elias Mościcki (1842-1917) urodził się we wsi Gołowierzchy gm. Krasuć w powiecie łukowskim, syn Piota i Alojzy z d. Popławska. W powstaniu pełnił funkcję żandarma narodowego w powiecie kolneńskim. Zesłany na Syberię, gdzie przebywał 8 lat. Zmarł 24 lutego w Wojdach. Spoczywa na cmentarzu w Rajgrodzie.

¹⁴ Józefa Mościcka z d. Turowa. Pobierała – jako wdowa po weteranie powstania pobierała pensję emerytalną w wysokości ok. 60 zł/miesiąc.



WSPÓLDZIAŁANIE NKWD, ABWEHRY I GESTAPO PRZECIWKO POLSCE

CZ. XIV

Przyszłą wojnę światową, do której sposobili się Związek Radziecki od pierwszych dni jego powstania, przygotowywał Kreml nie tylko pod względem kształtowania zasobów mobilizacyjnych rezerw ludzkich, oraz materiałowo - technicznym, ale i pod względem przygotowania metod "zagospodarowania" zdobyczy terytorialnych. Ważną rolę miała odgrywać sowiecka propaganda, która miała mobilizować wojska operacyjne pod względem moralno-politycznym do wykonania zadań bojowych, oraz miała spowodować szybkie pozyskanie sympatii ludności podbitych terenów (państw) do swojej "wyzwolicielki", bo taką rolę miała odgrywać Armia Czerwona.

I. Problemy sowietyzacji w propagandzie

Wiele uwagi sowieckiej propagandzie poświęcił były marszałek ZSRR Michał Tuchaczewski, przeciwnik marszałka Piłsudskiego w 1920 r. Ten niewątpliwie zdolny sowiecki dowódca żądał, aby agitacja prowadzona była w wojskach własnych i wśród ludności cywilnej podbitych obszarów ściśle według opracowanego planu. Miała to być agitacja "szturmowa" przy szerokim wykorzystaniu prasy, plakatów, ulotek z przygotowanymi hasłami, oraz wykorzystaniem filmów, sztuk teatralnych, muzyki. Te wszystkie środki miały być użyte kompleksowo w tzw. agitacyjnych punktach. Zalecał oklejanie murów ścian i płotów plakatami przedstawiającymi wodzów proletariatu. Zaprawiano się do prowadzenia tej propagandy już w okresie pokoju. Od rana, do późnej nocy, z głośników radiowych płynęły słowa pełne nienawiści w stosunku do państw o innym ustroju społecznym. Podsycano we własnym społeczeństwie nienawiść do przywódców tych państw, do partii politycznych o niekomunistycznej orientacji. Straszono własne społeczeństwo groźbą zbrojnej interwencji ze strony Polski, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Niemiec, co było pozbawione cech prawdopodobieństwa. Po dojściu Hitlera do władzy

skreślono z tej oficjalnej listy Anglię i Stany Zjednoczone, zaś Polskę połączono z Niemcami, jeśli chodzi o agresję w Europie, a na Dalekim Wschodzie upatrzono za wroga nr 1 Japonię. Wszędzie słychać było nawoływania do czujności i gotowości do pracy i obrony. Każdy obywatel Związku Radzieckiego zobowiązany był do zdobycia odznaki GTO (Gotów do Pracy i Obrony). Ale ta obrona nie miała być prowadzona na własnym terytorium a na terytorium "agresorów". Śpiewano wszędzie i o każdej porze dnia znaną pieśń marszową:

Jeśli zawtra wojna, jeśli zawtra w pochod

Budź siegdnia k pochodu gotow.

/Jeśli jutro wojna, jeśli jutro przyjdzie maszerować

Bądź do tego marszu gotów/ już dziś

Z głośników płynęły słowa pełne nienawiści do "wściekłych psów". Tym mianem obdarzano wszystkich kapitalistów i oficerów obcych armii, ludzi z aparatu bezpieczeństwa i administracji państw burżuazyjnych, księży bogatych chłopów (kułaków) i wszystkich innych, którzy nie zamierzali uznać władzy sowieckiej za swoją własną. Jeden z przywódców sowieckich Bucharin uskarżał się przed swoim aresztowaniem, że nie dane mu było rozmawiać z "wrogami" językiem ołowiu. Aby dowieść swojego oddania Stalinowi, obiecał w czasie procesu rozstrzelać osobiście swoją żonę "trockistkę". Wynoszono pod niebiosy herosów wojny domowej, znanych z sadystycznego okrucieństwa, jak np. Tuchaczewskiego, który walcząc z chłopskimi oddziałami w 1921 r. w guberni Tambowskiej zastosował przeciwko nim gazy trujące. Rozwinięto do monstrualnych rozmiarów kult Stalina. Miasto Carycyn przemianowano w 1925 r. na Stalingrad, a w cztery lata później cały Związek Radziecki składał mu hołd jak twórcy Armii Czerwonej (co nie było prawdą), jako pogromcy białych generałów, (co też nie było prawdą), jako wodzowi światowego proletariatu itd, itp. Pisano o nim, że jest głębszy od

oceanu, wyższy niż Himalaje, jaśniejszy od słońca, że jest nauczycielem wszechświata. Dzieci zaś deklamowały w szkole z przejęciem:

Przeszła zima, nastąpi lato

Spasibo Stalinowi za eto.

/Przeszła zima, będzie lato

Dzięki Stalinowi za to/.

W propagandzie sowieckiej nie przemawiano do rozumu człowieka, lecz do emocji odbiorcy, bo przecież nie chodziło o dyskusję, o starcie prawdy i fałszu, lecz o bezkrytyczną akceptację tego, co mówią przywódcy. Już Lenin, a po nim Stalin nie zwykli byli uważać za człowieka kogoś, kto miał różne od nich zdanie. O przeciwnikach, którzy z nimi się nie zgadzali, płynęły na falach radiowych i w prasie takie oto słowa: "szkodliwe insekty", "łajdaki", "lokaje i sługusy imperializmu", "dranie i hołota oportunistyczna", "wyjące z wściekłości rekiny imperializmu", "psy łańcuchowe imperializmu", "absolutny dureń i białogwardzista", "banda nikczemnych lokajów" itp. Te i inne opętane hasła popierał Trocki w imię unicestwienia każdego narodowego państwa i utworzenia "Socjalistycznych Stanów" całego świata, na wór ZSRR.

2. Konkretne przygotowania kadr i materiałów propagandowych

Obejmowały te przygotowania szkolenia kadr przyszłych politruków, mających pracować w propagandzie, oraz przygotowanie materiałów propagandowych (plakatów, pieśni, filmów itd.).

9 maja 1939 r. rozpoczęto intensywne szkolenie wojskowe cywilnego aparatu partyjnego różnych szczebli. 28 sierpnia wcielono do Armii Czerwonej 4000 komunistów - agitatorów. W ciągu roku przeszkolono 40 tysięcy działaczy partyjnych, a 17 września pośpiesznie wcielano do Białoruskiego i Kijowskiego okręgów wojskowych 3700 tych działaczy. Przeszkolono również pod względem wojskowym wszystkich pisarzy i poetów. Szkolenie trwało cały rok. W szeregach Armii Czerwonej znaleźli się znani pi-

cd na str. 14

WSPÓLDZIAŁANIE NKWD, ABWEHRY I GESTAPO PRZECIWKO POLSCE

cd ze str. 13

sarze: Konstanty Simonow, Michał Szolochow, autor Cichego Donu, Aleksander Fadiejew i inni. Na okres wojny kompozytorzy tworzyli pieśni żołnierskie. I tak na polecenie Stalina znany kompozytor Aleksander Aleksandrow (twórca chóru żołnierskiego Armii Czerwonej) skomponował w lutym 1941 r., a więc na cztery miesiące przed wybuchem wojny z Niemcami, znaną melodyjną pieśń śpiewaną w czasie wojny, a zaczynającą się od słów:

Wstawaj strona ogromnaja
Wstawaj na śmiertelnyj boj
Z faszystowskiej siłoj tiomnuju
Z proklatuju ordoj
Co w dosłownym tłumaczeniu

brzmiało:

Wstań kraju potężny
Stań do śmiertelnego boju
Z ciemną faszystowską siłą
Z przekłętą ordą.

W piosence tej żołnierze śpiewali, że oto toczy się Wojna Ojczyzniana, święta wojna i że nie będą więcej latały nad Ojczyzną czarne hitlerowskie skrzydła (samolotów).

Z plakatów i haseł tworzone zapas mobilizacyjny zdeponowany w sztabach z instrukcją: na jakiś sygnał i od kogo można zapasy te rozplakatować. I tak w trzecim dniu agresji sowieckiej na Polskę, na naszych ziemiach pojawił się plakat obrazujący Czerwoną Ormistrę z dzieckiem na ręce. Na innych plakatach spoglądali radośnie piechur w hełmie, czołgista w hełmofonie, lotnik w pilotce i marynarz, a na innych chłopci białoruscy obejmujący czule swoich "wybawicieli".

Tuż przed wybuchem wojny z Niemcami wyprodukowano na zapas mobilizacyjny plakat obrazujący postać Matki - Ojczyzny wzywającej kraj do walki w jej obronie. Ten plakat rozlepiono na całym terytorium ZSRR w dniach 22 i 23 czerwca 1941 r.

3. Jak należało sowietyzować opasowane przez Armię Czerwoną terytory

Zafascynowany przyszłymi zwycięstwami Armii Czerwonej Tuchaczew-

ski jako pierwszy rozpoczął studiowanie problemu "zagospodarowania" wyników tych podbojów.

Swoje rozważania rozpoczął od stwierdzenia że zwycięstwo Armii Czerwonej stwarza możliwości swobodnego stosowania przemocy w podbitym kraju, a każde zajęte terytorium staje się terytorium radzieckim. Znaczący to, że na tym terytorium będzie natychmiast wprowadzona władza sowiecka. Tuchaczewski pisał wprost, że zadaniem wojsk operacyjnych jest pobicie wojsk przeciwnika i opanowanie terenu, a Główny Zarząd Polityczny Armii Czerwonej i NKWD mają za zadanie powołać lokalne komitety rewolucyjne i inne instytucje dla opanowanego rejonu (obszaru). Opanowane terytory miały powiększać "bazę" dla prowadzenia dalszych działań wojennych i dalszych zwycięstw. Inny teoretyk wojskowy, a mianowicie Władimir Triandafilow, analizując w 1926 r. charakter współczesnych operacji postulował, aby "sowietyzację" opanowanych obszarów zakończyć w przeciągu 2-3 tygodni, (maksymalnie 3-4 tygodnie). Sądził, że będą trudności w powoływaniu miejscowych komitetów rewolucyjnych (wrogą stosunek ludności podbitej do władzy sowieckiej), że tylko można będzie wykorzystać część personelu technicznego wśród ludności miejscowej i być może część urzędników niższego szczebla. Wyższe kadry kierownicze i administracyjne należy sprowadzić z ZSRR. Dla celów sowietyzacji należy utworzyć specjalne formacje. Był również zdania, że wojsko zwycięża, a sowietyzację prowadzą specjalne służby. Triandafilow skalkulował potrzebne ilości różnych specjalistów dla celów wprowadzenia ustroju sowieckiego w pięciu wschodnich polskich województwach. W celu pomyślnego rozwiązania problemów sowietyzacji w krajach zachodnich zalecał wykorzystanie cudzoziemskich komunistów mieszkających w ZSRR. Już od początku lat dwudziestych szkolono w ZSRR agentów przygotowanych do prowadzenia rewolucji we wszystkich możliwych państwach,

włącznie z małymi państwami Ameryki Południowej i Środkowej. Dla tych państw przygotowywano prezydentów, premierów, przedstawicieli parlamentu i innych.

4. Terror na opanowanych terenach przez Armię Czerwoną

Objęto nim wszystkich domniemyanych przeciwników władz sowieckich według posiadanych list proskrypcyjnych. Wytyczne mówiły wprost: "nie szukać w materiałach śledczych dowodów na to, czy oskarżony występował czynem lub słowem przeciwko władzy radzieckiej. Pierwsze pytanie, jakie należy mu postawić, to do jakiej klasy należy, jakie jest jego pochodzenie, wykształcenie, zawód. Te pytania winny określać los oskarżonego". Nie proletariackie, nie chłopskie pochodzenia okazywało się dziedziczną hańbą. Tacy ludzie byli poza prawem i faktycznie przeznaczani do likwidacji fizycznej.

Całe społeczeństwo podzielono hierarchicznie: na samym szczycie byli komuniści, stopień niższy to bezpartyjni robotnicy, potem szli biedacy i ćwierćproletariusze - średniacy z kręgu chłopstwa. Reszta to wrogowie, a na ich czele kułacy (bogaci chłopcy), prawdziwie reakcyjna siła - WEDŁUG Marksa, Lenina i Stalina

Przeciwko Polsce jako państwu i Polakom jako narodowości skierowano główny atak NKWD. Działo się tak od pierwszych dni rewolucji. Pierwszy zaatakował nasz naród Lenin mówiąc: "nie ma drugiego narodu, który by tak bardzo nie lubił Rosji, jak Polacy" i zawsze dodawał: "Polak jest zawadą dla ruchu socjalistycznego ze względu na burżuazję polską". Stąd rok 1920 i 1939, ponieważ Polska nie stała się "czerwonym korytarzem dla ekspansji rewolucji na Zachód". Politykę Lenina w stosunku do Polski kontynuował Stalin, o czym wie doskonale każdy Polak. Nie widzę potrzeby cytowania faktów świadczących o tym. Przetaczałem je w poprzednich artykułach.

c. d. n.

plk w st. spocz. dr JAN
ORZECZOWSKI

FERIE ZIMOWE W DOMU KULTURY

Tegoroczne ferie zimowe w szkołach przypadły w dniach od 19 stycznia do 2 lutego 2002 r. Bogatą ofertę spędzenia wolnego czasu zaoferował uczniom Dom Kultury w Rajgrodzie. W tym okresie w Domu Kultury, od godzin porannych do późnych popołudniowych, tętniło życie. Setki młodzieży przez całe dnie, często do godzin wieczornych, uczestniczyło w zaproponowanych zajęciach. Każdy dzień przynosił coś nowego, coś ciekawego. Młodzież szkolna chętnie brała udział w zajęciach takich jak:

- teatr, taniec, zabawa, piosenka;
- plastyczne czary-mary (wykorzystanie różnych technik malarskich);
- zagrajmy razem (zajęcia muzyczne);
- zabawa z masą solną i ciastem (wykonanie figurek z mąki i soli, wypiekanie ciasteczek oraz degustacja własnoręcznie wykonanych wypieków);
- zabawa w bieli (dyskoteki w zimowej scenerii, gry stolikowe i komputerowe);

- zimowe bajanie (czytanie i opowiadanie bajek).

Podczas ferii miały miejsce następujące imprezy:

- 3 stycznia – turniej tenisa stołowego o puchar dyrektora Domu Kultury w kategorii dzieci młodszych; zwycięzcy: Łukasz Klepacki – I miejsce, Kamil Bacztub – II miejsce, Bartosz Szulc – III miejsce;
- 27 stycznia – „Opowieść wigilijna” – spektakl w wykonaniu chóru parafialnego i orkiestry dętej;
- 30 stycznia – VIII Turniej Tenisa Stołowego o puchar dyrektora Domu Kultury (starsza młodzież szkolna i dorośli); zwycięzcy: I miejsce – Adam Dąbrowski, II miejsce – Paweł Klepacki, III miejsce – Artur Konwigo;
- 31 stycznia – turniej piłki nożnej (gra stolikowa parami); zwycięzcy: Adam Dąbrowski i Paweł Kłos;
- 2 luty – karnawałowy bal przebierań-

ców pt. :Kaczka dziwaczka zaprasza: oraz spektakl teatralny pt. :Ukryty sekret: (w wykonaniu dziecięcej grupy teatralnej), a także balowa bajkoteka – forma zabawowa prowadzona przez pracowników Domu Kultury, konkurs na strój i zabawa przy grze i śpiewie zespołu wokально-instrumentalnego: Ragit.

Dyrektor Domu Kultury w Rajgrodzie, Wiesław Gajdziński, serdecznie dziękuje: braciom Nerkowskim – właścicielom piekarni (za wypiek ciastek), pp. Elżbiecie i Franciszkowi Polkowskim (za farby na zajęcia plastyczne), p. Monice Szulc, p. Marzenie Sobolewskiej, pp. Dorocie i Wiesławowi Miliszewskim i Towarzystwu Miłośników Rajgrodu (za nagrody, które otrzymały dzieci i młodzież w poszczególnych imprezach zorganizowanych przez naszą placówkę).

Inf. DK



RAJGRÓD I JEGO MIESZKAŃCY W STAREJ FOTOGRAFII

Prezentujemy zdjęcie, które ma już przeszło pół wieku. Po II wojnie światowej Ośrodek Zdrowia w Rajgrodzie najpierw mieścił się w domu Franciszka Surowskiego przy ul. Warszawskiej. Dom ten nabył F. Surowski od Heleny i Mariana Szymańskich, przedwojennych nauczycieli. Wcześniej należał do rodziny żydowskiej, która sprzedała go wraz z placem, przed wyjazdem do Palestyny. W 1962 r. pobudowano nowy budynek Ośrodka Zdrowia, a do domu F. Surowskiego wprowadziła się poczta, która tu miała swe lokum do 1992r.

Na zdjęciu (od lewej): Weronika Łojewska – akuszerka, Eugenia Zabielska – pielęgniarka, Zdzisław Szymanowski – lekarz, Jadwiga Pichalska – pielęgniarka, Anna Abramowska – salowa.



Z życia Parafii

W święto Trzech Króli, 6 stycznia 2002 r., w rajgrodzkim Domu Kul-

Zygmunt Dziądziałak, organista Stanisław Kowalewski, dyrektor Wiesław Gajdziński i Eliza Baczub - instruktor z DK.



Po wielogodzinnych przesłuchaniach konkursowych wszyscy udali się do rajgrodzkiego sanktuarium na wieczorną Mszę św., po której ks. prałat H. Mojżuk ogłosił wyniki VII Dekanalnego Przeglądu Jasełek. I miejsce przypadło Szkole Podstawowej w Woźnejwsi, za szczegól-

nie tury odbył się VII Dekanalny Przegląd Jasełek. W przeglądzie udział wzięli uczniowie z pięciu szkół. Tematem głównym jasełkowych przedstawień jest zawsze narodzenie Jezusa w Betlejem, ale poszczególne inscenizacje zawierały odniesienia do pierwszych rodziców i popełnionego przez nich grzechu, jak też do współczesności. Przygotowanie jasełek wymaga wielotygodniowej pracy dużego zespołu ludzi: uczniów, katechetów i nauczycieli oraz rodziców. Tegoroczny przegląd wzbudził duże zainteresowanie mieszkańców Rajgrodu i okolic, którzy wypełnili po brzegi salę

ekspresyjne przedstawienie, podpartą grą na instrumentach przez występujących uczniów. II miejsce przyznano Gimnazjum w Rajgrodzie, a III miejsce zajęły równorzędnie trzy szkoły podstawowe: z Kroszewa, z Rajgrodu i z Rydzewa. Wszystkie szkoły otrzymały duże oprawione

reprodukcje obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Poszczególnym uczniom, za dobrą grę sceniczną, przyznano nagrody indywidualne.

W niedzielę, 27 stycznia 2002 r., po wieczornej Mszy św. w sali widowiskowej Domu Kultury w Rajgrodzie chór parafialny i orkiestra dęta zaprezentowały spektakl "Opowieść

wigilijna". Po spektaklu członkowie chóru parafialnego, orkiestry dętej i Akcji Katolickiej spotkali się z ks.



widowiskową. Śpiew i grę sceniczną uczniów oceniało jury w składzie: ks. dziekan Hieronim Mojżuk, burmistrz

dziekanem H. Mojżukiem i księżmi wikariuszami na dorocznym spotkaniu opłatkowym.

Podobnie jak i w gminie Rajgród, również w parafii systematycznie zmniejsza się liczba mieszkańców. Po ostatniej kolędzie ocenia się, że w parafii Rajgród pw. Narodzenia NMP mieszka niewiele ponad 5 000 osób. Poniższe zestawienie obrazuje nam ilość chrztów, ślubów, I Komunii Św. i zgonów w parafii Rajgród na przestrzeni ostatnich trzech lat.

	1999	2000	2001
Sakrament chrztu	76	57	52
Sakrament małżeństwa	29	36	36
Sakrament I Komunii św.	87	92	78
Zmarłych	79	60	76



We wrześniu 2001 roku Biskup Elcki - ks. bp. Edward Samsel udzielił sakramentu bierzmowania grupie 75-osobowej grupie młodzieży.

Największą inwestycją parafialną, zakończoną w ubiegłym roku, była wymiana ławek w kościele. Całkowity koszt nowych, dębowych ławek wyniósł ok. 50 000 zł. Ponadto kosztem 15 000 zł rajgrodzkie sanktuarium zostało wyposażone w elektroniczne zabezpieczenie z całodobowym monitoringiem, elektryczny napęd dzwonów i mikrofony bezprzewodowe.

W bieżącym roku parafia przystąpi do wykonania projektu technicznego nowego budynku parafialnego

inf.wł.

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Irena Sobolewska
Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziwski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie, e-mail: tmr@pl

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037